

DZIAŁ PRZYRODNICZO LEŚNY.

Studia historyczne z życia lasu. ✓

przez

Emila Hołowkiewicza.

Płodozmian leśny.

III.

O ile dzisiaj z pozostałych nazw wnosić można, najrozmaiciej wyglądała kraina gór i przedgórze pomiędzy Sanem a Dunajcem.

Ale przez to nie chcę powiedzieć, ażeby i wschodnie Karpaty nie były zalesione jaworzynami, lipnikami, lasami jesionowymi, brzostami itd. Nazwy gór, lasów i gmin świadczą, że te formacje panowały i na wschodzie. Od Czarnohory po Babią górę upłazami i szczytami brzmiała muzyka lasów inaczej; zamiast poważnego szorstkiego szumu borów szpilkowych, dawał się słyszeć miękki melodyjny szelest lasów liściastych. Swobodny juhas tatrzański jeszcze niebardzo dawnemi czasy prowadził owce na hale pod cieniem sklepistych wesołych buczyn, zielonych jaworzyn i jesionów, które niemal do wyższej granicy drzew sięgały. Obok licznych nazw polan i lasów „jaworzyn“ górnemi regłami Tatr, zachowały się nazwy polany i potoka Jasioniny w lasach Witowskich 1.270 metr. (3.800 stóp) n. p. m. świadczące o lasach jesionowych.

Profesor lwowskiej wszechnicy Haquet spotykał jeszcze na początku bieżącego stulecia wyraźne ślady jaworowych lasów wysoko na regłach tatrzańskich, i gdzie dziś zajęły szeroko siedlisko lasy świerkowe, i z powodu wyniosłości już gonność tracić zaczynają, można jeszcze spotkać prastare kłody jaworowe. Na wschodniej stronie Tatr szerzyły się obok jaworzyn głównie lasy bukowe i od tej formacji leśnej pochodzi nazwa gminy Bukowiny.

Przemiana flory leśnej w Tatrach nastąpiła bardzo prędko. Przyroda gospodarując sama, nie zna takich raptownych skoków; widzimy raczej stopniowe, powolne ustępowanie jednych, a pojawianie się nowych postaci; łączą się one jak ogniwa w łańcuchu, nim powstanie nowy harmonijny ustrój, nim oblecze się grunt nową, świeżą szatą roślinną. Tu przyczynił się już przeważnie

człowiek do zapanowania świerka; mianowicie przez gwałtowne naruszenie lasów tatrzańskich, t. j. przez raptowne wycięcie lasu jaworowego, jesionowego i bukowego do opędzenia potrzeby kuźnic.

Góral Tatrzański opiewa wyraźnie florę leśną regli tatrzańskich ubiegłych stóleci. Osobliwie stare piosnki zbójckie wspominają wyłącznie o jaworach i bukach, rzadko o jodłach, zatem o drzewach, niemal całkiem z regli tatrzańskich wyrugowanych przez nową formację świerków (smereków), o których znowu żadna piosnka nie wspomina, jakby tu ich wcale nie było. Jawor, buczek i jedliczka zespoliły się z pojęciem zbojnika; wyskoczyć na buczka, albo z za buczka dzień dobry powiedzieć, oznacza to samo, co pójść na zboj w lasy.

O najslawniejszym zbojniku, bohaterze góralskim Janosiku śpiewają:

He dobrze Janeczkowi po kiela jest młody,
Przeskakiwać buczki jesionowe kłody.

Inny zbójnik opowiadając swoją biografię śpiewa:

Jeszczem nie zbujowałem, dopierom próbowałem,
Z buczka na jedliczkę w lesie przeskakowałem.

Kiedy ja skoczem z buczka na pniaka,
Nie z jednego pana urobim żebraka,
Kiedy ja skoczem z buczka na jedliczkę,
Nie z jednej panienki urobim żeniczkę.

Przyjaciele zbojnika modląc się o powodzenie zbojnika, śpiewali:

Jaworu, jaworu, szerokiego liścia,
Dajże Panie Boże zbojnikowi szczęścia *).

Formacje drzew liściastych ustąpiły z gór zachodnich. Lipniki, jaworzyny i jasioniny, oddały swoją ojcowiznę w wyższych górach jak Tatry, Babia góra świerkowi; na połogich górach bu-

*) Profesor uniwersytetu warszawskiego p. Wrześniowski w opisie Tatry i Podhalanie w roczniku tatrzańskim z r. 1882 nawodząc te piosnki, nie może sobie zdać sprawy z tego zespolenia życia zbojnika z buczkiem, jaworem i jedliczką, z drzewami teraz w Tatrach bardzo rzadkimi. To dziwne! bo przecież sam powtarzając za dr. Nowickim, pisze o krainie buczyn i jedlin — na reglach tatrzańskich, a co krok spotyka się w Tatrach z nazwami jaworzyn. Wszakże to tylko po prostu flora regli; kiedy zbój kwitnął, a zbójnik tak śpiewał.

czynnie i jedlinie. Lasy jesionowe i jaworowe dałyby się policzyć — lipowych wcale niema. Las jesionowy w pomieszaniu ze świerkiem był do niedawna w dobrach Polany obok Barwinka na wyniośłości 2.800 stóp n. p. m. i w okolicy Gorlic w Bystrej spotykamy jaworowy, jesionowy, brzostowy starodrzew.

Większe wymogi człowieka od lasu i mniejsze obszary lasu oddziaływały niekorzystniej na przemianę formacji leśnej w tych stronach.

W krainie wschodnich Karpat, na całym pasmie Pietrosów od źródeł Stryja po źródła Suczawy, w tej największej i najdzikszej puszczy leśnej całej Europy, nastąpiły także wielkie przemiany; a jakkolwiek dzisiejsze umajenie leśne niepodobne do umajenia starszych czasów, to nie można twierdzić, ażeby przeobrażenie było tak kompletne, jak w górach zachodnich. Przepłynęliśmy okiem, pasmem granicznym Karpat (granica węgierska), a spotykamy się z wieloma jaworzynami na najwyższych górach, kopcach i szczytach, gdzie dziś niema śladu tej formacji, albo występuje bardzo oszczędnie; a za to po upłazach nie straciły jeszcze ani jaworzyny, ani jesiony i brzostry obywatelstwa. Jedynie lasy lipowe, które bardzo głęboko w górach znakomite drzewostany tworzyły — i zdaje się jeszcze wcześniej prawdopodobnie z dąbrowami na przemian albo wspólnie występowały — wyniszczały tak samo jak dąbrowy. Nie pozostało po nich nic, jak tylko nazwy gmin lub innych miejscowości.

Miejscami wśród nieprzystępnych matni lasów, jak w lasach Rybnickich, dają nam prastare czyste jaworowe drzewostany małe wyobrażenie o nieprzebytych lasach jaworowych, jakie niegdyś całymi krainami szumiały.

Na wschodniej wietrznicy Czarnohorze, gdzie rzadziej osiedlony człowiek wśród morza puszczy nie miał tyle sposobności naruszyć tak energicznie ekonomię przyrody, dokonywała się przemiana jaworzyn, jesionin i brzostów na bory szpilkowe o wiele wolniej, niż w innych okolicach górskich; — nietylko że jeszcze nie zgasła ich iskra życia, ale dają człowiekowi dobry pożytek.

Nie powinno nas to bardzo zastanawiać, bo to ziemia dziewicza, gospodarstwo przyrody ziemię wzbogacającą; dla tego trudno znaleźć tak majestatycznych osobników w innych okolicach człowiekowi do użytku oddanych.

Nie mogę pominąć sposobności, ażeby nie przytoczyć kilka słów naszego przyrodnika W. Pola z opisu „Czarnego lasu“ i „Czarnej góry“.

„Nigdzie nie jest roślinność pniowa okazalszą, nigdzie nie dochodzą drzewa tej wysokości i grubości, nigdzie nie rozrastają się tak malowniczo.“

„Nigdzie nie widziałem podobnie sklepionych buków, podobnie wysoko i szeroko rozrosłych jesionów, nigdzie tak okazałych świerków i jodeł, od ziemi aż do szczytu równo, ciemną czaciną poszytych, nigdzie w końcu tak szumnych jaworów, które poniżej nieco górnej granicy lasów zajmują osobną dzielnicę „Jaworzynami“ zwaną.“

„Co więcej — nawet krzewy i małe drzewka, jak jałowce, jarzębiny, urastają tu w potężne pniowe drzewa, a cedry (*pinus cembra*) nie dochodzą nigdzie, na całym pasmie gór karpackich, do takiej okazałości.“

„Limby Tatr w porównaniu z niemi, to biedne drzewka zapustu. Z cedru wyrabiają też tu skrzynie i misy toczone tak wielkie, że są raczej do balijek podobne. Pniowe drzewa są tu w zupełnej sile, ani sabińskie dęby, ani litewskie puszcze nie mogą się mierzyć z niemi; szczególnie zaś jodeł i jaworów, buków, świerków i jesionów niema takich w całej Europie i gdyby kto chciał zbierać najosobliwsze typy tych drzew, znajdzie tu egzemplarze, których najśmielsza nie wyrazi i nie odmaluje fantazy“. Tyle słów Pola.

Jak dąbrowy i lipniki ustąpiły już bardzo dawno z gór na korzyść jaworzyn, jasionin i brzostów, tak teraz te formacje poczynają gubić się w morzu borów szpilkowych i bukowych. Nietylko liczne nazwy gmin, miejscowości i lasów każą wnioskować na rozległe lasy jaworów, lip, jesionów i brzostów, ale i samo dzisiejsze ich występowanie po całych górach w pojedynczych osobnikach — świadczy o ich gromadnem życiu; — bo natura jest zawsze najprzezorniejszą matką — woli tworzyć hojnie, niż udzielać skąpo; dziś występujące osobniki, to resztką ustępującej formacyi.

Na uwagę zasługuje raptowne ustąpienie formacyi sosny limby (*pinus cembra*) z Czarnohory. Według opisanja W. Pola przed 30 laty rosły tam te drzewa w takiej okazałości, że im nie było równych w całych Karpatach; dziś nie pozostało już

śladu nawet w pokoleniu. Snać przemysł Huculski przyspieszył zagładę limby w Czarnohorze.

Rozpatrzywszy się pobieżnie w górach, zejdźmy na równiny. Te same formacje leśne, które oblekały te same góry Sarmackie, dzisiejsze Karpaty, panowały i po równinach. Nie mówiąc o liściastem Podolu, gdzie stepowe podniebie nie cierpiało nigdy borów szpilkowych, ale i równina piaszczysta, dzisiejsza ojczyzna borów sosnowych, hodowała na piaszczystym łonie zupełnie inne postacie. Nie zawsze szeregowały się na piaszczystej glebie bory sosnowe, monotennie jak łąny żyta. Dla monotennych litych sosnin nie było tu wiele miejsca; panowały one zaledwie tam, gdzie lite suche piaski się rozpościerały. Główną puszcę stanowiły lasy liściaste, podobnie jak w górach. Obok dąbrow, stanowiły główne formacje buczyny, jawory, jesiony, lipy i brzosty, a pomiędzy Sanem i Wisłoką lasy cisowe. Gdzie dziś zwiewne piaski się srożą, tam zieleniały kiedyś jawory i dały dwom miasteczkom nazwiska, cóż dopiero mówić o licznych nazwach lasów pozostałych do dzisiaj. Obok nazw, znajdziemy też tradycje w pieśniach ludu, pewny klucz do poznania ubiegłych dziejów lasu.

Na Rusi od szczytu Karpat po Ukrainę musiał być jawor bardzo pospolity, bo był często w pieśniach ludowych opiewany. Jak kalina i barwinek (te lotusy krasawic ruskich) wspomniane w każdej piosnce, tak nieodstępnym towarzyszem wszelkich zajęć w życiu społecznym był jawor. Dostyc przejrzyć pieśni ludu ruskiego spisane przez Żegotę Paulego. Wiele pieśni rozpoczyna się zwrotką „O zełeneńki jawore“. W Haitkach (pieśniach) w których jeszcze pogański Did i Łado figurują, powtarza się za każdą zwrotką:

Oj chtoż tam ne buwał,
Deś' jawor rozwywał,
Oj jawore, jaworeńku zełeny.

Z drzew leśnych był jedyny jawor świadkiem i powiernikiem rozmaitych scen z życia. Podczas napadów tatarskich według pieśni ludu, wojownik wybierający się na wyprawę wojenną, przypinał konia do jawora, a zhańbiona branka spiewa:

Naj sia tato ne turbuje,
Naj my posach ne hotuje,

Ja wże posah utratyła,
 Pid zełeną jaworyną
 Ta z newirnym Tatarynom.

Ze starszych pisarzy wspomina Kluk (botanik), że jawor miał główne siedlisko na Rusi.

Jak w górach i na podgórzu były najstarsze formacje dąbrów, tak zdaje się wtedy panowały na Podolu i na równinie nizinowej lasy jaworowe; a wskazują to właśnie prastare pieśni ludu i nazwiska gmin osiedlonych przed kilkuset laty. Po jaworzynach nastąpiły formacje dąbrów, lipników, buczyn i lasów jesionowych.

W naszej prastarej puszczy Sandomierskiej, Niepołomskiej i nadbużańskiej ogromnej kniei, panowała wielka różnorodność. Dębowe olbrzymie rosochacze, podziwienią godne jesiony, lipy, jawory, pokrywały wilgotną wówczas urodzajną skibę. Na miejscu, z kąd ustąpiły olbrzymie drzew liściastych — na równinie piaszczystej, nie ma ich pokolenie powodzenia. Gdzie zapamiętano jeszcze piękne dąbrowy, buczniki i lasy jesionowe, tam żywoci dziś za ledwie niewymagająca sosna. Znam góry zwiewnego piasku (Zupawa), w około szerzące wydmyska, a wśród tych wydmysk sterczą olbrzymie dęby, jakby na ironię dzisiejszego leśnictwa, które teraz sośniny tam dochować się nie może. Tak samo widzimy w Nowej Grobli pagórek czystego piasku porośnięty starą dąbrową.

Nie tylko u nas ale i w Marchii Brandeburskiej, gdzie teraz za ledwie sosna to obojętne dziecko macosze żyje, rozpierały się dębowe rosochacze. Wszystko to spowodowało wmieszanie się człowieka w gospodarstwo przyrody.

Po jaworzynach, nastąpiła zagłada lasów lipowych i jesionowych. Ostatnie lasy lipowe padły już za naszych czasów w okolicy Sieniawy w Słobodzie,*) a ostatnie jesionowe olbrzymie w lasach Rudnickich. Nieliczne okazy tych trzech dawniej wielkich formacji można już na równinie policzyć. Pojedyncze jawory znachodzą się jeszcze na wapienej podłodze roztoki pomiędzy Sanem a Bugiem; niewiele jesionów w lasach Tuszow-

*) Nie było tu innych lasów tylko lipowe, bo wszystkie budynki są z drzewa lipowego.

skich, Mokrzyrzowskich i Rudnickich, a niewiele młodej lipiny żywoci jeszcze w okolicy Mościsk.

Po zagładzie tych formacyj następuje teraz ostatnia zagłada buczyn i dąbrów.

Żyźna ziemia równiny wyżynowej Podolskiej zatrzymała jeszcze najwięcej przedstawicieli wszystkich formacyj szlachetnych drzew liściastych. Jak wyżej powiedziano były tu najstarsze formacje jaworowe i jesionowe, po nich nastąpiły buczyny i dąbrowy, ale w tych formacjach zatrzymały się osobniki dwóch pierwszych formacji.

Wszystkie te formacje były rozlane po całej wyżynie Podolskiej, a dzisiejsze rozumowanie o granicy buczyny na prawdziwym Podolu nie ma podstawy. Buczyny ścigały po Zbrucz i dalej w rosyjskie Podole na wschód. Dziś znajdujemy resztki lasów bukowych na miodoborach i nad Zbruczem, w gminie Ostapie, Postołówce, Horodnicy, obok Husiatyna, i jeszcze jest kilka starych osobników w lasach Zbaraskich.

Nie przyroda postawiła tu kres buczynom, ale naprężone użytkowanie lasu, bez względu na jego odmłodnienie, wyrugowało buczyny z prawdziwego Podola. Buk ustąpił pod uciskiem grabiny, która tak samo zabiera w posiadanie siedlisko dębów. W tworzeniu nowych formacji idzie w zawody z grabem brzoza, osika, leszczyna i czereśnia. Wśród tego chaosu dotrzymuje miejsca na wschodnio-południowych kresach jesion tatarski (*acer tartaricum*) a na wschodnich kresach zaczyna rażniej ruszać się formacja jesionów, zabierając bitą falangą całe obszary w posiadanie. Na zimnej wyżynie zbaraskiej zdaje się mieć jesion po brzozie w obec wszystkich drzew najlepsze powodzenie.

Mamy tak mało pisemnych dowodów o formacjach roślinności leśnej ubiegłych stuleci, że wszelkie zapiski powinny być pożądanane. Mam pod ręką inwentarz spisany w r. 1736 na rozkaz króla Augusta III. przez komisarza Jana Steinhausera i Jana Haysona z powodu odebrania ekonomii Niepołomskiej (*cessante administratione*) od J. W. Małachowskiego na rzecz skarbu królewskiego.

Z tego inwentarza dowiadujemy się między innymi: „Las Niepołomski leży, jadąc do niego od Krakowa, częścią po prawej ręce od Niepołomic, majori ex parte zaś za Niepołomicami, połowa circiter versus orientem, druga połowa versus meridiem,

w którym lesie są drzewa dębowe, sosnowe, bukowe, lipowe, olszowe, wierzbowe i laskowe“. Przy opisanu Niepołomskiej kwatery czytamy: „Po lewej stronie Niepołomskiej kwatery jest wiele grubego i młodego sosnowego drzewa, a między nim wiele młodej buczyny; — tej buczyny wieleśmy znaleźli wyciętej, która na opał ma być destynowana“. Kilka wierszy dalej: „W tem miejscu zaczyna się las dębowy, który się na dobrą milę, a bez mała nie na półtory do Niepołomic ciągnie. Dęby te bardzo rzadko stoją, są bardzo stare i skóra u nich bardzo poobdzierana, wierzchołki zaś i gałęzie niemal u wszystkich ucięte, tak, że się nie zdają, tylko na karmienie wieprzów. Miedzy temi bardzo wiele suchych. Młodziny tu między temi starami dębami wcale nie masz. Po lewej ręce, jest bardzo piękna młodzina drzewa bukowego i niektóre młode dęby, osobliwie nad jeziorem Nieciecza“.

W Gawłowskiej kwaterze było także bardzo wiele drzewa bukowego i dębowego. Grobelska kwatery była tylko przy tęgich mrozach przystępną; — drzewa sosnowego było tu bardzo mało, więcej dębowego, bukowego, olszowego, lipowego, wierzbowego, laskowego i ciernia. I tu były wierzchołki dębów poobcinane, i w ogóle dęby ładajakie. Co tu wspomina inwentarz z r. 1736 o Niepołomicach, możemy z pewnością przyjąć dla ówczesnych lasów (co się tyczy formacyi leśnych) całego piaszczystego niżu, a przynajmniej po roztokę pomiędzy Sanem i Bugiem, bo na wschód od roztoki nie sięgały prawdopodobnie nigdy formacye buczyn.

Jednakże nie podobna pominąć uwagi, że inne mocniej nadwężone lasy nizin przedstawiały o wiele większą różnorodność, jak to już widzieliśmy i jeszcze zobaczymy.

Buk i leszczyna wyginęły w Niepołomskiej puszczy bez śladu; takisam los spotkał i lipę, a w niedalekiej przyszłości temu samemu losowi ulegnie i dębina. Na miejscu tylu formacyj zapanuje jedna formacya sosny. (C. d. n.).